



Pierre Mhanna, mieszka w Ballounch, Keserwan w Libanie. Jest menadżerem w firmie zajmującej się telekomunikacją. Ma 39 lat, żonę Alinę i dwie córki: Eliya i Talia.

DRZWI DO NOWEGO ŻYCIA

Z moich obliczeń wynika, że Liban pojawia się w Starym Testamencie aż 76 razy! Jak wygląda życie w takim starożytnym kraju, z tak długą biblijną historią?

To niezwykle miejsce i myślę, że nie potrafiłbym żyć gdziekolwiek indziej. Co prawda sytuacja polityczna jest niestabilna, ale gdy tylko stawiasz stopę na tej ziemi, czujesz, że spoczywa na niej Boże błogosławieństwo. Jan Paweł II powiedział takie słynne zdanie o mojej ojczyźnie: *Liban, to nie tylko kraj, to przesłanie!* Na tej ziemi żyją razem chrześcijanie, muzułmanie, a także członkowie 18 sekt... Przesłanie z tej ziemi jest takie: *Pokój jest możliwy*. Z Libanu pochodzą tacy święci, jak św. Charbel, Rafka i inni.

Piękni i coraz bardziej znani w Polsce. A jednak, ty zostałeś w sposób szczególny dotknięty przez świętą z innego kraju. Jak to się stało?

Miałem kiedyś sen, jeden z tych snów, które pamięta się przez całe życie. I w tym śnie zobaczyłem rzeźbę przedstawiającą osobę, której wcześniej nie znałem – siostrę zakonną, od której emanowała świętość. Ta rzeźba stała przy drzwiach. Czułem się zaproszony, by do nich podejść i je otworzyć. Wiedziałem, że to są drzwi do nowego życia. Zastanawiałem się, kim jest ta wyrzeźbiona osoba? Po przebudzeniu dużo o niej myślałem, aż któregoś dnia zobaczyłem gdzieś książkę o Bożym miłosierdziu i tam było jej zdjęcie.

Duchowy gigant i potężna orędowniczka – św. Siostra Faustyna. To ona zaprosiła cię do nowego etapu twojego życia. Jakie ono było przedtem?



Byłem zdesperowanym trzydziestolatkiem. Mieszkałem z rodzicami, nie miałem pracy, za to miałem długi. Straciłem dziewczynę, z którą chciałem wziąć ślub. Nie byłem jednak w jej oczach osobą stabilną i odpowiedzialną, która może założyć rodzinę. To były dla mnie „czarne dni”. Do tego doszły jeszcze problemy ze zdrowiem, co było oczywiście owocem stresu, w jakim żyłem. Czułem się osobą bez wartości, życie nie miało sensu... Wtedy właśnie przyśniła mi się ta niezwykła historia: jakiś nieznan mi przewodnik prowadził mnie ciemną ścieżką, aż doszliśmy do miejsca, które wyglądało jak potężna forteca. Zaczęliśmy się na nią wspinać, aż doszliśmy do miejsca, gdzie mój przewodnik mnie zostawił. Wskazał mi drogę i powiedział, że dalej muszę iść sam. To była ciężka droga poprzez labirynt, aż dotarłem do szklanych drzwi, przy których była ta rzeźba siostry zakonnej z kolorowymi oczami. Otworzyłem drzwi i ogarnęło mnie wspaniałe uczucie. Za tymi drzwiami był piękny świat pełen zdrowych, szczęśliwych i zamożnych ludzi, mówiących wieloma językami. I w tym momencie się obudziłem. Niedługo potem dostałem wymarzoną pracę, spotkałem moją byłą dziewczynę, z którą wkrótce wziąłem ślub, kupiłem dom i mamy teraz dwójkę dzieci. To brzmi jak bajka, ale wydarzyło się naprawdę. Jestem bardzo wdzięczny Bogu. Odkąd odkryłem, że za tą wielką zmianą w moim życiu stoi św. Faustyna, oddałem moje życie Bożemu Miłosierdziu. Bardzo staram się ufać Bogu zawsze i w każdej sytuacji, gdyż sam doświadczyłem, że On potrafi wyprowadzić z najbardziej beznadziejnych okoliczności. Teraz dużo podróżuję w celach służbowych i ostatnio musiałem udać się do Amsterdamu. Pomyślałem, że to już niedaleko do Krakowa, więc wykupiłem bilet, by odwiedzić to święte miejsce. Przyjechałem prosić Boga o miłosierdzie, o Jego błogosławieństwo i dziękować Mu oraz kochanej Siostrze Faustynie, która wybrała mnie, człowieka z odległego kraju, aby odmienić moje życie poprzez tajemnicę Bożego miłosierdzia.



Czy można powiedzieć, że św. Faustyna stała się twoim „codziennym przyjacielem”?

Tak, to dobre określenie. Ona jest wielką apostołką orędzia o Bożym miłosierdziu, ale jest też bardzo bliskim przyjacielem. Zresztą, tego wielkiego miłosierdzia Boga doświadczamy w naszym zwykłym, codziennym życiu. Dla mnie szczególną chwilą każdego dnia jest godzina 15:00. To dzięki Siostrze Faustynie dowiedziałem się, jak ważny to moment, że jest chwilą wielkiego błogosławieństwa, miłosierdzia, które otrzymujemy za darmo od konającego Jezusa. Siostra Faustyna dała mi nadzieję. Ona powiedziała, że każdy może doświadczyć wielkiego miłosierdzia Boga, nawet ci, którzy żyją w wielkich grzechach. Jezus osobiście angażuje się w akcję ratunkową, aby ich zbawić, ocalić na wieczność. ***Jezus Miłosierny, Siostra Faustyna, nadzieja, zbawienie, szansa dla każdego. Podoba mi się to połączenie. Pierre, co myślisz teraz, gdy po raz pierwszy jesteś w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach?***

Przede wszystkim napełnia mnie nadzieja, głęboki pokój. Tu czuję się bardzo blisko Boga, chciałbym, żeby każdy człowiek mógł tego doświadczyć, żeby cały świat wypełnił ten pokój. Tu wszystko sprawia radość: deszcz i wiatr, wszystko przynosi pokój. To niesamowite doświadczenie móc dotykać tych miejsc, w których św. Faustyna rozmawiała z Jezusem.

Wracając do miejsca, z którego pochodzisz: dzisiejszy Liban jest krajem, w którym 60% obywateli stanowią muzułmanie. Jak sądzisz, czy orędzie Miłosierdzia może dotknąć także ich serc?

To bardzo ciekawe pytanie. Mam wielu znajomych wśród muzułmanów i sam niejednokrotnie rozmyślałem nad tym zagadnieniem. Sądzę, że bez specjalnej interwencji Boga nie jest to możliwe. Dla muzułmanów Jezus jest tylko prorokiem. Według nich nie jest ani Synem Boga, ani nie zmartwychwstał, ani nie oddał swojego życia za nas. Nie rozumieją więc miłosierdzia,

które my zobaczyliśmy właśnie w Ukrzyżowanej Miłości i zwycięstwie nad śmiercią. Libańczycy są bardzo religijnym narodem. To prawie niemożliwe, żeby tujejszy muzułmanin przeszedł na chrześcijaństwo albo żeby libański chrześcijanin stał się muzułmaninem. Wnioskuje to także na podstawie cudów, które dokonują się u nas za wstawiennictwem św. Charbela. Cudów tych doświadczają także muzułmanie. Przychodzą podziękować i na tym koniec. Jeszcze nie słyszałem, żeby któryś z nich przeszedł na chrześcijaństwo. Nowe pokolenie Libańczyków żyje w pokoju, choć ma wyznawców różnych religii. Szanują siebie nawzajem i nie próbują zdobyć przewagi nad sobą nawzajem ani nawrócić innych. Żyją w wierności temu, w co wierzą. Żyją w pokoju i pewnie dlatego Jan Paweł II nazwał Liban państwem, który niesie szczególne przesłanie dla dzisiejszego świata. Większość bowiem wojen ma źródło w fanatyzmie religijnym. I u nas tak było. Dziękuję Bogu za to, że już tak nie jest.

Jednak Siostra Faustyna niesie orędzie Jezusa dla całej ludzkości, dla wszystkich, bez względu na wyznanie. Czy myślisz, że znajdzie się sposób, by dotrzeć do wszystkich serc z Bożym miłosierdziem, by napełnić je nadzieją i zaufaniem?

Wierzę, że Bóg nikogo nie wyłączył ze swojego zbawczego planu Miłosierdzia. Wierzę, że jest tym Pasterzem, który zostawia 99 bezpiecznych owiec i idzie szukać jednej, zagubionej. Wierzę więc, że ON znajdzie sposób, jak dotrzeć do wszystkich ludzi ze swoim miłosierdziem. Jest tylko jeden problem: czy wszystkie owce chcą być uratowane? Czy wszystkie przyjmą wyciągniętą dłoń Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata?...

*Za rozmowę serdecznie dziękuje
s. M. Gaudia Skass ZMBM*